Nr. 362. We Lwowie wtorek dnia 8 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Zjazd cesarza Wilhelma II. z królem Edwardem.

Lwów 7 sierpnia.

Zadowolenie, jakiem znalazła w państwie niemieckiem wiadomość o zamierzonem spotkaniu się cesarza Wilhelma z królem Edwardem, wywarło w Anglji bardzo dobre wrażenie. Podnosi to cała prasa angielska, zwłaszcza londyńska.

Wprawdzie koła urzędowe nie wiedzą jeszcze żadnych szczegółów o zamierzonem spotkania się monarchów, jednakże berliński korespondent *Daily Graphic* dowiedział się, że dwór i rząd angielski otrzymały wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu zjazdu w Björkö, podczas którego nic nie miało zajść takiego, coby interesy Wielkiej Brytanji narażało na szwank.

Przedmiotem obrad monarchów miały być tylko sprawy, dotyczące Rosji i Niemiec, oraz widoki pokojowe. Mianowicie Wilhelm II, odnośnie do sprawy pokoju, domagał się, by wreszcie przyszło między obu stronami wojnę prowadzącemi do porozumienia pokojowego.

W końcu *Daily Graphic*, tak często inspirowany przez koła oficjalne, dodaje następującą uwagę do rewelacyj swego korespondenta:

„Zjazd obu monarchów nie jest znowu rzeczą tak nieprawdopodobną. Znamiennym objawem jest, że pogłoskę o zjeździe tym przyjęto w Niemczech z widocznem zadowoleniem. Wszyscy bowiem ludzie rozumni w Niemczech i w Anglji, powinni z zadowoleniem patrzeć w przyszłość, ponieważ spotkanie zamierzone władcy niemieckiego z królem angielskim jest dowodem bezpodstawności owych wszystkich niepokojących pogłosek, które w ostatnich czasach niepokoić poczęły opinję publiczną. Francja zadowoloną jest z załatwienia sprawy marokkańskiej, Angija więc nie ma żadnych powodów do utyskiwania, ponieważ pomiędzy nią a Niemcami nie ma żadnych poważniejszych różnic w zapatrywaniach. Dlaczego więc oba te państwa nie miałyby utrzymywać ze sobą przyjaznych stosunków?“

Paryski korespondent *Berl. Local Anzeigera* w sposób następujący pisze o zjeździe:

„Poselstwa: angielskie i francuskie w Paryżu nie otrzymały jeszcze urzędowego potwierdzenia wiadomości o zjeździe monarchów. Mimo to, opuszczając poselstwo angielskie, otrzymałem następujące bardzo interesujące wyjaśnienie od pewnej, bardzo dobrze poinformowanej osoby: Na zmianę wypracowanego już przed paru tygodniami przez angielski urząd marszałkowski programu podróży wpłynęły względy polityczne, a nie osobiste. Zmianą tą jest trzydniowa zwłoka naznaczonego początkowo na 11 sierpnia przybycia króla do Marienbadu. Król Edward nie chce wyjeżdżać, nie mając pewności, iż w sprawie obsadzenia tronu w Norwegji nie nastąpi jakieś niespodziewane zawikłanie, a nadto pragnie otrzymać sprawozdanie z rozpoczęcia rokowań pokojowych w Portsmouth. W każdym razie dziesięć najbliższych dni przyniesie rządom ważne nowości i niespodzianki“.

Wystawa ruchoma w Lisku.

Lisko, 7 sierpnia.

Staraniem sanockiego towarz. „Pomocy przemysłowej“ i „Ligi pomocy przemysł.“ odbyła się w tu niedzielę wystawa ruchoma w połączeniu z wiecem przemysłowym. Poseł Małachowski, przejeżdżając przez Lisko, zatrzymał się i wziął także udział w wiecu, w którym uczestniczyło około 150 osób z różnych sfer.

Wiec zagaił wiceprezes tow. „Pomocy przemysł.“ w Sanoku, p. Toegel, wyjaśniając znaczenie prowadzonej akcji i zapraszając do przystąpienia do tow. „Pomocy przemysł.“ w Sanoku. Przewodniczącym wiecu wybrano hr. Ignacego Krasickiego, który przybył z całą rodziną. Przewodniczący udzielił głosu posłowi Małachowskiemu, który podniósł całą doniosłość akcji na polu uprzemysłowienia kraju. Wyraził podziękowanie i uznanie Lidze przemysłowej i „Tow. pomocy przemysłowej w Sanoku“, a specjalnie jej przewodniczącemu, p. st. komisarzowi Toeglowi za gorące zajęcie się urządzeniem wystawy ruchomej okazów krajowego przemysłu. Skreśliwszy obraz starań w kierunku wywalczenia należnych przemysłowi naszemu praw, wykazawszy, ile wielkich dzieł w kraju, w Krakowie i we Lwowie wyłącznie własnemi siłami wykonano, tak, że naczelnicy centr. rządu: Wittek i Koerber za pobytu w kraju naszym w r. 1904, zwiedzając dworzec główny, muzeum przemysłowe, teatr itp. zakłady, wyrazili pełne uznanie naszym krajowym siłom, podniósł, że jednym z najgłówniejszych wa-

(2)

Droga do Pawłowic.

(Obrazek ze Slawonji).

(Ciąg dalszy).

Pan naczelnik pawłowickiego obwodu, od chwili, w której dowiedział się, że będzie miał zaszczyt witać Jaśnie Oświeconego, zafundował sobie złote okulary i nie chodził już ze swą żoną na publiczną przechadzkę dla tego, że była ona córką handlarza nierogacizny.

Pan Kohn dał zrobić nowy front do swej trafiki i umieścił na niej herby państwowe i krajowe tak olbrzymie, że dystrybucja wyglądała z oddalenia na koszary honwedów. Pan profesor (zapożyczając się znacznie u Pieradowicza) napisał wiersz powitalny, który miała wygłosić córka notarjusza. Każdego dnia jednak coś zmieniał lub dopisywał, tak, że biedne dziecko ostatecznie z ciężkiej nauki dostało gorączki.

Raz powiedział papa do mnie:

— Przygotuj się Marjuszu! jedziemy do Pawłowic. Papa nazywał mię Marjuszem, ale właściwie nazywam się Marją.

Zaledwie opuściliśmy pusztę ilinięcką, a już utknęliśmy w głębokiej kałuży „pod topolami“ (każda bowiem miała swoją specjalną nazwę). Przerwał się postronek, a nim kuczer założył zapaśnego, ojciec wyładował zwykłe przekleństwa na komitat i rząd.

— Ale zobaczysz Marjuszu, wołał w złości — że to zmieni się niebawem.

Obok miejsca, w którem spotkała nas ta dosyć zwykła przygoda, ujrzałem obelisk; na nim był obrazek, który przedstawiał tocący w bagnie wóz, zaprzężony w parę wołów. Z wozu zeskakiwał jakiś pan w urzędowej czapce; u spodu był napis:

„W te straszne wilcze doły
Wpadły z wozem dwa woły...
Utonęły w wieku kwiecie,
Trzeci — ocalał przecie!“

Ten trzeci, to naturalnie pan w urzędowej czapce.

— Papo?

— Co Marjuszu?

— Wolno tak?

— Jak?

— No, czy wolno umieszczać takie obrazki i ryciny.

— Nie!

— Papo?

— Co Marjuszu?

— Co się stanie temu, który takie rzeczy robi?

— Taki człowiek otrzymuje „wezwanie“ do urzędu.

— A ty otrzymałeś wezwanie?

— Tak! dla tego właśnie jedziemy.

Jadąc dalej zauważyłem jeszcze kilka zupełnie podobnych pomników.

Zajechaliśmy przed urząd obwodowy, gdzie pan naczelnik w złotych okularach przyjął nas dosyć kwaśno, mój ojciec miał bowiem ustaloną opinję opozycjonisty. Ojciec mój jednak, jak gdyby był z nim w najlepszej przyjaźni zaczął go wypytywać o żonę, o teścia, o jego nandei, mówił mu o pogodzie, o dziecku zagryzionem przez wieprze i to tak jedno po drugiem, że dostojnik nie mógł przyjść do słowa. Widocznie jednak było mu tego za wiele, bo przerwał potok słów ojcu i rzekł z powagą urzędową:

— Panie Rode! Wezwałem pana, aby dać panu napomnienie z powodu stawiania niedorzecznych pomników przy drodze do Pawłowic. Na podobne kpiny nie mogę pozwolić.

— Kpiny? Marjuszu — rzekł ojciec do mnie — czy sądzisz, że tam były kpiny?

— Tak ojcze! Szczególniej te trzy woły!

— Otóż to! Ostrzegam pana i proszę o usunięcie tych figów, inaczej będę musiał wkroczyć i ukarać.

— Panie!—zawołał mój ojciec z udanym przestrachem — niech pan tam nie wkracza! Albo wprost stracisz pan buty, albo rodzina pańska straci ojca, a państwo tak znakomitego urzędnika! Zanim pan „wkroczy“ proszę w interesie pańskim o naprawienie drogi...

— Ubolewam, że raz jeszcze muszę powtórzyć: naprawa drogi jest rzeczą właściciela dóbr.

— Przepraszam! to należy do rządu.

— Nie, do właściciela dóbr.

— Nie! to musi zrobić rząd!

— Dobrze! dobrze! zobaczymy.

— Dobrze — mówił już ze złością ojciec— i ja mówię jak pan: zabaczymy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

runków rozwoju naszego przemysłu powinno być zaufanie w nasze własne siły, w naszą zdolność. I tę zdolność wykazują nasze wystawy. Polityka poprzednich rządów wpajała brak zaufania w nas samych i w postronne narody; dzisiaj sytuacja zmieniona. Przez zaufanie we własne siły i przez konieczną solidarną akcję wszystkich stanów, bez względu na różnice polityczne, narodowe, wyznaniowe, partyjne, musimy, nie uwłaczając niczyim prawom, wywalczyć należne naszemu przemysłowi prawa. Skupmy więc nasze siły, łączmy się wszyscy w tym jednym celu, który nas nie może dzielić, lecz tylko złączyć, a musimy osiągnąć dodatnie wyniki na tem chlubnem i legalnem polu pracy społecznej.

Mowa posła Małachowskiego wywarła silne wrażenie.

Z kolei zabrał głos delegat Ligi, który podziękował posłowi Małachowskiemu za przybycie na wiec i zainteresowanie się wystawą, a następnie skreślił historję rozwoju akcji od dwu lat prowadzonej; zakończył rezolucją, domagającą się popierania akcji. Rezolucję tę przyjęto, a zarazem uchwalono utworzyć w Lisku delegację „Tow. pomocy przemysł." w Sanoku. Jako delegatów wybrano pp.: hr. Augusta Krasickiego, Ferdynanda Moszczeńskiego, A. Śliżyńskiego i Roberta Barańskiego.

Oysterbay.

W depeszach o przygotowaniach do konferencji pokojowej czyta się często tę nazwę.

Cóż to za Oysterbay? Letnia rezydencja prezydenta Roosevelta. Tam przedstawiali mu się pełnomocnicy pokojowi, zanim konferencja zaprzągnie ich do pracy.

Oysterbay leży nad niemal zupełnie odosobnioną zatoką Long Islandu. Tam-to na Sagamore Hill, wznosi się willa prezydenta Stanów Zjednoczonych. Skoro zaś o Long Island mowa, to nadmienić wypada, że nazwę tę nosi wyspa podłużnego kształtu, której część zachodnia ułożyła się bardzo blisko lądu i połączona z nim obecnie za pomocą mostów, tworzy dzielnicę 4-miljonowego kolosa nowojorskiego t. zw. Greater-Newyork.

Oysterbay ma połączenie kolejowe z Brooklynem, dzięki czemu ruch tu panuje bardzo ożywiony. Letnią zwłaszcza porą wybrzeża Long Islandu zabudowane willami, obramione mnóstwem kabin dla kąpieli morskich — roją się od letników.

Ze wszystkich punktów wyspy największą oczywiście atrakcją cieszy się Oysterbay, jako rezydencja głowy państwa.

Przebywając tu w czasie skwarów, o jakich nie mamy pojęcia, uprawia Roosevelt z całym zapałem sport wioślarski, a nie rozstaje się z rodziną w swych przejażdżkach łódką. Przejażdżki trwają zwykle czas dłuższy, więc też ogromne kosze prowiantu bierze się zawsze na drogę.

Najczęściej celem wycieczki bywa prawdziwie uroczo płożone Lloyds-Reck. Stanąwszy u celu, prezydent rozbija namiot i w nim nocuje. Sporządzenie wieczerzy jest wówczas obowiązkiem synów, nad którymi jednak w ważnej tej pracy rozciąga ojciec baczną kontrolę.

Po wieczerzy gromadzi się cała rodzina dokoła prezydenta i wypoczywając na matach lub derach, słucha zajmujących jego opowiadań z życia sportowego, z wypraw na białe niedźwiedzie, lwy górskie i t. p.

W ostatniej takiej „Camping expedition" towarzyszyli prezydentowi synowie: Teodor (jun),, Archie i Kermit, wnukowie: Jack, Filip i Jerzy Rooseveltowie i dwaj inni młodzi krewni. Prezydent był w wybornym humorze, żartował i figle wyprawiał, w niczem nie ustępując młodym towarzyszom.

Ludność Rosji.

W ubiegłym miesiącu ukończono opracowanie materjału, jakiego dostarczył pierwszy powszechny spis ludności w państwie rosyjskiem, dokonany w lutym 1897 r. Według spisu tego, ludność państwa rosyjskiego obojga płci (z wyjątkiem Finlandji) wynosiła 126,586.525 dusz.

Według wyznania, ludność dzieliła się, jak następuje: prawosławnych i jednowierców 87,123.604, co stanowi 69·4 proc. ogółu ludności; starowierców i uchylających się od prawosławia 2,204 596 (1·8 pr.); mahometan 13,906 972 (11·1 pr.); rzymskich katolików 11,467.994 (9 1 pr); żydów 5,215.805 (4·2 pr.); ewangelików 3,572.653 (2 8 pr.).

Według stanów: Szlachty rodowej 1,220 169 (1 proc.); szlachty osobistej i urzędników 630.119 (0·5 pr.); osób stanu duchownego wszystkich wyznań chrześcijańskich 588.947 (0·5 pr.); szlachty honorowej dziedzicznej i osobistej 342.927 (0·3 pr.); kupców 281.079 (0·2 pr.); mieszczan 13,386.392 (10·6 pr.); włościan 96,896.648 (77·1 pr.); kozaków wojskowych 2,928.842 (2·3 pr.); „inorodców" 8,297.965 (6·6 pr.).

Według języka ojczystego ludność przedstawia 25 grup zasadniczych: język wielkorosyjski stanowił w stosunku do ogółu ludności 44·3 proc.; małorosyjski 17·8 pr.; białoruski 4·7 pr. (wszystkich więc Rosjan było 66·8 pr.); polski 6·3 pr.; narzecze litewskie 1·0 pr.; żmudzkie 0·4 pr.; łotyszskie 1·1 pr.; mołdawański i rumuński 0·9 pr.; niemiecki 1·4 pr.; żydowski 4·0 pr.; gruziński 0 6 pr.; ormjański 0 9 pr.; narzecza górali kaukaskich 0·9 pr.; narzecze estońskie 0·8 pr.; mordowskie 0·8 pr.; pozostałe narzecza fińskie 1·2 pr.; narzecze tatarskie 3·0 pr.; baszkirskie 1·1 pr.; czuwaszskie 0·7 pr.; kirgizko-kajsackie 3·2 pr.; sartskie 0·8 pr.; pozostałe narzecza turecko-tatarskie 2·1 pr.; narzecza mongolsko-burjackie 0·4 pr.; narzecza pozostałych plemion północnych 0·1 pr.; języki narodów cywilizowanych dalekiego Wschodu 0 1 procent.

Według stopnia wykształcenia: analfabetów 99,070.436 (co stanowi 78·9 pr.); umiejących czytać i pisać 26,569.585 (21·1 pr.); z tych ostatnich ukończyło uniwersytet, lub inny wyższy zakład naukowy 104.321 (0·1 pr.); specjalne średnie zakłady naukowe 99.948 (0·1 pr.); ogólne średnie zakłady naukowe 1,072.977 (0 9 pr.); średnie wojskowe zakłady szkolne 72.441 (0·1 pr.).

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Rokowania pokojowe.

Kolonja. (Tel. wł.). *Köln. Ztg.* donosi obecnie z Londynu, iż w Nowym Jorku i Petersburgu ciągle jeszcze panuje pesymistyczne przekonanie, iż rozpoczynające się jutro rokowania pokojowe nie doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Witte z entuzjazmem wyraża się o przyjęciu, jakie prez. Roosevelt zgotował misji rosyjskiej.

Newport. (Rhode Island). Jachty, na których jadą pełnomocnicy pokojowi, przybyły tu wczoraj popołudniu, a wieczorem popłynęły dalej. Witte odbywa dalszą podróż koleją żelazną.

Oysterbay. Spotkanie się wysłanników Japonji i Rosji było bardzo serdeczne.

Berlin. (Tel. wł). Do *Local Anzeigera* donoszą z Nowego Jorku, iż warunki pokojowe Japończyków są następujące:

Prawa, które Rosja nabyła do Portu Artura, Dalnego i innych dzierżawionych terytorjów przechodzą na Japonję. Mandżurja ma być otwarta dla handlu wszystkich narodów, a administracja jej pozostanie w ręku Japończyków dopóty, póki nie zapanuje tam zupełny porządek.

Internowane w portach neutralnych okręty rosyjskie mogą być wydane Japonji. Kolej wschodnio-chińska staje się własnością Japonji. Sachalin pozostaje własnością Japonji. Część obszaru nad Amurem, którą Rosja zyskała wskutek układu pekińskiego, przechodzi w ręce Japonji.

Amur i jego dopływy będą uznane za wody neutralne i mogą po nich krążyć statki wszystkich państw. Pas na granicy chińsko-syberyjskiej, którego szerokość później się oznaczy, będzie uznany za strefę neutralną, w której nie można ani wojsk gromadzić, ani wydawać żadnych zarządzeń wojskowych.

Żądanie kosztów odszkodowania wojennego obraca się między 4—6 miljardów marek.

Z Władywostoku.

Petersburg. Komendant Władywostoku wezwał wszystkich kupców, przybyłych z zagranicy, aby ze względu na oblężenie, opuścili miasto. Niewielu kupcom pozwolono zostać w Chabarowsku.

Zamówienia japońskie.

Londyn. (Tel. wł.). Rząd japoński zamówił u stalowego trustu amerykańskiego dostawę 50 lokomotyw, 2000 wagonów i 550 mostów stalowych dla wybudować się mającej kolei od rzeki Jalu do Sociutu.

Z caratu.

Rozruchy chłopskie.

Rižskij Wiestnik donosi z Libawy: Dnia 30 lipca w niektórych majątkach w okolicach Grobina rozpoczęły się bezrobocia pośród robotników. W celu uspokojenia zamieszek, naczelnik powiatu wyjechał do dóbr Havesen. W jego nieobecności w Grobinie otrzymano wiadomość, że w dobrach Djusdorf, Nodangen, Amboten, Amboten-pastorat, Meldsern dnia 30 lipca ukazali się ludzie uzbrojeni i wszczynający zamieszki. Z Meżenechen donoszą, że przyszło tam zrana czterech cyklistów, którzy wtargnęli do domu obywatelskiego. Zażądali oni od spotkanego barona Bistrama pieniędzy, a kiedy ten niezwłocznie nie spełnił ich żądania, strzelili do niego cztery razy z rewolweru. Baron Bistram we dwie godziny potem zmarł z powodu ran otrzymanych. Ci sami cykliści zranili także zarządzającego majątkiem sąsiednim, p. v. Bobbenetu, poczem uciekli. Z Havesen naczelnik powiatu udał się natychmiast na miejsce rozruchów, do których uśmierzenia wezwano wojsko. Komunikacja telefoniczna była w dniu 30 lipca w wielu miejscach przerwana. W dobrach Oberbartau dwóch robotników dzierżawcy K. Blumenberga skosiło jeszcze zielone żyto i owies i porozrzucali skoszone zboże na całej szerokości drogi."

Niepokoje w Kiszyniewie.

Do *Russ. Słowa* telegrafują z Kiszyniewa: Dnia 31 lipca koło godziny 11 wieczorem na rogu ulic Głównej, Aleksandrowskiej i Michajłowskiej, zarznięto przechodnia. Prawie jednocześnie w ogrodzie miejskim pośród dziesięciotysięcznego tłumy spacerujących, zakłuto młodzieńca, w którego ciele znaleziono pozostawiony odłamek noża. Obudwu jednocześnie przewieziono do szpitala ziemskiego. Rozpaczliwy krzyk zarzynanego młodzieńca stał się widocznie sygnałem do dzikiej bójki. Nagle wśród publiczności pojawiła się armja bohaterów „czarnej seciny" i zaczęła bić bez wyboru mężczyzn i kobiety. Publiczność, biegając, tłoczyła się u wyjść ogrodowych, gdzie czekał ją nowy pogrom. U wszystkich wyjść mianowicie długiemi szeregami stali — uzbrojeni pałkami — awanturnicy i przepuszczali publiczność. Płacz, jęki, prośby kobiet, które masami mdlały, nie wzruszały katów. Awanturnicy ścigali uciekających na przestrzeni wielu ulic, bijąc spotkanych przypadkiem i nie oszczędzając nawet starych kobiet. Teroryzowani dorożkarze odmawiali przyjęcia pasażerów. W liczbie ściganych jednakowy los spotkał publiczność, wychodzącą z „café chantant" miejscowego. Około godz. 1 popółnocy w różnych dzielnicach miasta pobito mnóstwo osób.

Groźba ogólnego strejku kolejowego.

Z Warszawy donoszą: Wywołane na stacji warszawskiej towarowej kolei petersburskiej bezrobocie służby ekspedycyjnej przeniosło się na całą linję od Warszawy do Petersburga. Funkcje bagażowe pełni wojsko. Pomiędzy personalem kolei wielkie wrzenie;— jest obawa, że do bezrobocia służby ekspedycyjnej przyłączą się wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze.

Bunty w wojsku.

Z Petersburga donoszą: Wobec ciągłych zamieszek w petersburskim pułku „izmaiłowskim", który w ostatnich kilku dniach przestał pełnić służbę garnizonową, żądając lepszego pożywienia i gruntownego odnowienia wilgotnych koszar, władza wojskowa posta-

nowiła pułk ten przenieść do Warszawy na miejsce litewskiego pułku lejbgwardji. Pułk litewski znów za ostatni bunt w koszarach mokotowskich ma być przeniesiony w głąb Rosji.

Napad na rabina.

W Pozwolach, w gubernji kowieńskiej, wtargnęło w nocy do rabina 4 zbójów, którzy, grożąc rewolwerem, zażądali pieniędzy. Żona rabina poczęła głośno wołać ratunku, ale jeden ze zbójów, uderzywszy ją pięścią, cisnął na ziemię kobietę oszołomioną i oniemiałą ze strachu. Rabin zmuszony był oddać klucze od kasy, którą rabusie wypróżnili całkowicie. Zawierała ona liczne depozyty wdów i sierót, które zwykle przechowują się u rabinów.

Wydalania z Odessy.

Z Odessy donoszą do *Birż. Wied.*, że z rozporządzenia władz miejscowych znany dziennikarz miejscowy, Herco-Winogradzki, wysłany został do gub. ołonieckiej; ze składu redakcji *Od. Now.* wysłano Brusiłowskiego do gub. czernichowskiej, a Zaka z chorą żoną do Symferopola. Prócz tego wysłano jeszcze kilku współpracowników *Kommercz. Rossija* i *Jużnija Zapiski*. W ciągu ostatnich kilku dni dużemi grupami wysyłanych jest z Odessy do różnych miejscowości, przeważnie do gub. północnych, mnóstwo osób z pośród inteligencji miejscowej. Między innymi wysłani zostali: znany działacz społeczny Saker; referent zarządu miejskiego Lisienko i kilku członków rady miejskiej.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Nowe ministerstwo.

Petersburg. *Now. Wremia* dowiaduje się, że w kierujących kołach istnieje zamiar utworzenia ministerstwa, mającego za zadanie przeprowadzać przedwstępne obrady nad przedłożeniami, które będą wnoszone do dumy państwowej.

Odkrycie spisku.

Odessa. (Tel. wł.) Policja tutejsza wpadła na ślad rozgałęzionego spisku, w którym zamieszanych jest wiele osób zajmujących wybitne stanowiska. Odkryła trzy fabryki bomb w rozmaitych punktach miasta, dalej 267 bomb gotowych, a 500 jeszcze nienapełnionych, wielkie zapasy niebezpiecznego materjału wybuchowego itd. Znaleziono przy aresztowanych spiskowcach papiery, dające policji materjał do odkrycia wszystkich członków partji rewolucyjnej w Rosji południowej. Aresztowano 70 osób, między nimi kilku urzędników. Wiele osób uciekło.

Z Królestwa.

Zamachy i napady.

Z Warszawy donoszą: W nocy z soboty na niedzielę, około godz. 11, do stojącego na posterunku przy ul. Nowoaleksandrowskiej na Mokotowie, strażnika ziemskiego Czwańkowskiego, podeszło sześciu mężczyzn. Padło kilka strzałów, a strażnik ugodzony padł na ziemię, poczem owi mężczyźni oddalili się wolnym krokiem. Lekarze Pogotowia opatrzyli strażnikowi rany, z których jedna, poniżej serca, jest bardzo niebezpieczna i odstawili go do szpitala.

Przy ulicy Dzikiej napadło wczoraj kilku ludzi na pewnego piekarza i jeden z nich ranił go nożem w twarz. Przy ulicy Młynarskiej strzelono do jednego z przechodniów z rewolweru. Rannego opatrzyli lekarze, poczem o własnych siłach udał się do domu.

(Telegramy „Dziennika Polsk.")

Morderca-czynownikiem.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berl. Tageblattu* donoszą z Łodzi: Przydzielonego do kancelarji gubernatora w Piotrkowie urzędnika do szczególnych poruczeń, Kastelesa, aresztowano w Warszawie, gdyż się okazało, że jest on zbiegłym ze Sachalinu, skazańcem i dobrze znanym władzom sądowym mordercą. Stwierdzono, że Kasteles zwie się właściwie Michajłow i za morderstwo został zesłany na Sachalin. Po ucieczce z Sachalinu zamordował sędziego w Lublinie Kastelesa, przywłaszczył sobie jego papiery i następnie jako Kasteles dostał się do kancelarji gubernatora w Piotrkowie.

Strejki.

Warszawa. W Żyrardowie przyszło do nieporozumień i do starcia pomiędzy robotnikami a dyrektorem fabryki Tautem, któremu wybito dwa zęby, potłuczono go na całem ciele i wyrzucono za drzwi.

Warszawa. Czterystu robotników przy budowie trzeciego mostu na Wiśle zastrejkowało. Roboty prowadzi firma Rudzkiego.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zjazd cesarza Wilhelma z królem Edwardem.

Magdeburg. (Tel. wł.) *Magdeb. Ztg* donosi z Londynu, iż zamierzony zjazd cesarza Wilhelma z królem Edwardem napotyka na ogromne trudności, gdyż wpływowe koła angielskie usiłują mu przeszkodzić.

Z Marokko.

Tanger. (Reuter). Nadeszła tu wiadomość, że między rządowemi wojskami a stronnikami pretendenta odbyła się bitwa, której wynik był prawdopodobnie dla wojsk rządowych niepomyślny.

Żydzi amerykańscy u Wittego.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Witte oświadczył, iż przyjmie deputację żydów amerykańskich, która ma mu wręczyć memorjał z prośbą o lepsze, niż dotychczas traktowanie żydów w Rosji.

Chiny a Ameryka.

Waszyngton. Amerykański generalny konsul w Szangaju doniósł telegraficznie departamentowi państwowemu, że chińska Izba handlowa w Szangaju oświadczyła się przeciw dalszemu trwaniu bojkotu amerykańskich towarów.

Departament państwowy otrzymał również doniesienie, że amerykański poseł w Pekinie uzyskał poparcie chińskiego rządu celem położenia tamy antiamerykańskiemu prądowi, jaki zauważono w Chinach i dalej na południe aż do drogi Malakka.

Paryż. Jak corocznie odbyła się także wczoraj przed pomnikiem Stefana Doleta manifestacja wolnomyślnych. Poważniejszego wypadku nie było przy tem.

Odebranie Wawelu.

(Tel. „Dziennika Polskiego").

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś o godz. 10 rano odbyło się oficjalne odebranie Zamku królewskiego na Wawelu z rąk budownictwa wojskowego. Kraj reprezentowali członek wydziału krajowego Wereszczyński, dyrektor Hendel i inspektor zamku Denker.

Ze strony wojskowości obecni byli: zastępca komendy twierdzy podpułkown. Fiałkowski, intendant wojskowy major Czerkawski, dyrektor budownictwa wojskowego Lustig i radca rachunkowy pułkownik Heller.

Odebrano klucze od wszystkich bram zamkowych i poszczególnych komnat, poczem obchodzono całe wzgórze. Na własność kraju przechodzą wszystkie mury, wraz ze stokami wzgórza, oraz część wschodnia zamku ze wszystkiemi zabudowaniami.

Kontrakt zostanie wygotowany dziś po południu.

KRONIKA.

Lwów 7 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +34° R. Pogoda.

Linja telefoniczna Lwów-Wiedeń, przerwana, dlatego też nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Śp. Książę Hieronim Adam Lubomirski zmarły przed kilku dniami w Wiedniu, był najstarszym przedstawicielem tego rodu z linji rzeszowskiej. Urodzony d 5 stycznia 1844 r., jako syn najstarszy Adama Lubomirskiego, oficera artylerji b. wojska polskiego i Karoliny z ks. Ponińskich z Rożubowic, zmarły był właścicielem dóbr Rozwadów Charzewice, Brandwica, Bąków, Dąbrowa, Jastkowice, Ruda jastkowicka, Pilchów, Rzerzyca, Kochany, Turba, Obojna, Zaosie i Wola rzerzycka w powiecie tarnobrzeskim, oraz innych licznych włości w pow. przemyskim. Śp. Hieronim ks. Lubomirski był członkiem Wydziału pow. przemyskiego. Ożeniony z Felicją z Markiewiczów, pozostawia dwoje dzieci: ks. Karolinę i ks. Józefa.

Z Towarzystwa ratunkowego. Lwowskie Towarzystwo ratunkowe, udzieliło w miesiącu lipcu pomocy ogółem w 441 wypadkach, mianowicie 315 razy w dzień i 126 razy w nocy. Z tego było przypadków chirurgicznych 355, samobójstw 3 i 48 nagłych zasłabnięć. Dotkniętych było 244 mężczyzn, 94 kobiet i 99 dzieci. Służbę pełniło 9 lekarzy i 3 sanitarnych służących. Od założenia Towarzystwa (w stycznia 1893) udzieliło Towarzystwo pomocy ogółem w 38.019 wypadkach. Członków wspierających liczy dziś Tow. 1350.

Samobójstwo. Dziś po południu w sklepie p. St. Pieleckiego przy pl. Marjackim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru subjekt jego Zimmer.

W Wiedniu zmarł popularny pisarz sceniczny i humorysta Paweł Schönthan Urodzony w r. 1853. W Wiedniu zajmował wybitne stanowisko w prasie i pisał wiele dla sceny wspólnie z bratem swoim Franciszkiem. Dużo czytelników zjednywały sobie również jego powieści z motywów życia wiedeńskiego. Głośnem nazwisko jego zrobiła komedja: „Porwanie Sabinek", którą napisał wraz z bratem swoim Franciszkiem, a która graną była także wiele razy na scenie lwowskiej.

Ściąganie podatków na Węgrzech. Jak wiadomo ściąganie podatków na Węgrzech z powodu panującego stanu *ex lex* napotyka na rozmaite trudności, a już absolutnie nie jest dozwolonem ściąganie zaległych podatków za pomocą egzekucji Niektóre komitaty zaś uchwaliły nawet, jak już nam doniosły telegramy, nie przyjmować podatków dobrowolnie opłacanych. Doszło nawet tak daleko, iż urzędnicy opierali się ściąganiu ze swej pensji rat podatkowych twierdząc, że w stanie *ex lex* nie wolno im potrącać tych kwot na opłatę podatku. Dyrekcja skarbowa w Kaposvane, gdzie właśnie zaszedł wypadek, że urzędnicy nie chcieli pozwolić na ściąganie z swej pensji podatku, zwróciła się do ministerstwa skarbu z prośbą o wskazówki, jak ma w tej sprawie postępować. Na zapytanie to ministerstwo skarbu dało następującą odpowiedź: Na podstawie X art. ustawy z 1867 r. w stanie *ex lex* nie wolno tylko ściągać zaległych podatków w drodze egzekucji. Nie można zaś uważać za ściąganie w drodze egzekucji tego faktu, jeśli urzędy podatkowe przy wypłacie pensji urzędnikom potrącają z wypłacanej gaży przypadające raty podatkowe. Jeżeli który z urzędników jednak uważa potrącanie tych rat za sprzeczne z przepisem ustawy, to również powinien uważać za sprzeczne z przepisem ustawy wypłacanie mu pensji, gdy rząd pensje w braku ustawowego pełnomocnictwa wypłaca na swoją własną odpowiedzialność. Kto więc z urzędników w stanie *ex lex* płacy swej nie pobiera, to samo przez się rozumie, że i rata podatkowa ściąganą mu nie będzie. Tym więc urzędnikom, którzy powołując się na stan *ex lex* nie chcą pozwolić na potrącenie rat podatkowych, nie powinna być właśnie z powodu ich zapatrywania na stan *ex lex* wypłacaną ich stała pensja.

Rozporządzenie to dowcipne lecz słuszne w swej logice krzyżuje wszystkie plany opozycyjnych urzędników. Jeśli bowiem ma z nich który wątpliwości co do potrącania mu raty podatkowej, to te same wątpliwości istnieją w równej mierze także co do wypłaty całej pensji. Ten więc urzędnik, który uważa za sprzeczne z prawem strącanie mu z pensji rat podatkowych, nie powinien brać pensji, gdyż wypłacaną mu jest ona tak samo bezprawnie, jak bezprawnie ściągane są podatki. Zdaje się, że skutkiem tego rozporządzenia ministerstwa skarbu, będzie to, iż żaden z urzędników nie będzie teraz czynić opozycji z powodu ściągania mu podatków.

900-letni jubileusz. We wrześniu br. agencja wrocławska w Królestwie a z nią cały kraj obchodzić będzie 900-letni jubileusz pięciu

braci Polaków, męczenników kazimierskich, a a towarzyszy św Wojciecha, zamordowanych w pustelni, w miejscu, gdzie dziś znajduje się osada Kazimierz, w pow. słupeckim.

Fałszywy alarm. We czwartek wieczorem rozeszła się po Rzymie pogłoska, że król Wiktor Emanuel, jadąc z Rosonigi samochodem, uległ ciężkiemu wypadkowi, Wiadomość ta wywołała w Rzymie wielkie przerazenie, ale wkrótce okazało się, że była ona tylko manewrem giełdowym. Król polował w dolinie Aosty i nie używał wcale samochodu. Gdy stwierdzono, że był to tylko manerw giełdowy, powstało w Rzymie wielkie rozjątrzenie przeciw giełdziarzom, a pisma domagają się, aby władze ukarały surowo tych, którzy spekulując na zniżkę na giełdzie, rozszerzali rozmyślnie tę pogłoskę.

Najlepszy kandydat. Jak zdobywa się czasem popularność polityczną, poucza jedno z pism prowincjonalnych czeskich. Sprawozdanie o wycieczce tamtejszego stowarzyszenia rzemieślniczego zawiera następujący ustęp: „Szczególną zasługę zdobył sobie jeden z tutejszych obywateli, który ofiarował biednym, spracowanym rękodzielnikom hektolitr piwa pilzneńskiego, 500 par kiełbasek, 100 cygar i 10 bochenków chleba. Dzięki mu za to i uznanie! Nie zapomnimy mu tego przy najbliższych wyborach!"

Strejk sądowników. W Wilnie, w gmachu sądowym, wywieszono dwa ogłoszenia: jedno starszego prezesa izby sądowej, drugie prezesa sądu okręgowego, wzywające urzędników i wolantarjuszów kancelaryjnych, którzy samowolnie zaprzestali pracy, aby w dniu 15 bm. zgłosili się o pensje, należne im do dnia, w którym zastrejkowali. Zarazem zaproponowano im, aby odebrali swoje dowody, o ile nie chcą powrócić do pracy.

Podarunek monarchy abisyńskiego. Abisyński gubernator, wielkorządca prowincji Harraru, Hadżi-Abdul-Alib Zadir przybył dnia 1 bm. do Wiednia, by imieniem swego władcy złożyć cesarzowi austrjackiemu w darze dziesięć kłów słonich niezwykłej piękności i wagi.

Upominek dla Alfonsa XIII. Jak donosi *Gaulois*, pewien garbarz paryski kupił skóry dwóch koni, zabitych przez bombę podczas zamachu na króla Alfonsa w Paryżu dnia 26 maja br., wyprawił je, zachowując przytem wszelkie skazy i dziury na nich, wywołane odłamkami bomby i kazał sporządzić dwa gustowne dywany, które ofiarował królowi na pamiątkę pierwszego pobytu młodego władcy w stolicy Francji. Oryginalny upominek wyprawiono w tych dniach z Paryża do Madrytu.

Zmiana krwi w górach. Zauważono jako szczególną właściwość organizmu ludzkiego, że ze zmianą ciśnienia powietrza, zachodzą także pewne zmiany w składzie krwi, a mianowicie w ilości czerwonych ciałek krwistych. Według zestawienia, jakie podał dr. Meissen w *München. Medicin. Wochenschrift*, ilość ta z podziwienia godną regularnością wzmaga się wraz ze zmianą wysokości położenia danego miejsca ponad poziom morza. W Chrystjanji, a więc na wysokości zwierciadła morskiego, zawiera krew w 1 milimetrze sześciennym 5 miljonów czerwonych ciałek krwistych; w Göttigken (148 metrów) już $5^{1}/_{4}$ miljonów; w Tübingen (314 metrów) $5^{1}/_{3}$ miljonów; w Zurychu (412 metrów) $5^{3}/_{4}$ miljonów; w Görbersdorf (561 metrów) 5,800.000; w Reiboldsgrün (700 metrów) prawie 6 miljonów; w Davos 1450 metrów) ponad $6^{1}/_{2}$ miljonów; w Arosa (1800 metrów) 7 miljonów; na Kordylierach na wysokości 4392 metrów 8 miljonów tychże ciałek. Według tego zestawienia możnaby prawie przyjąć, że z każdym metrem wzniesienia wzmaga się o pewną stałą ilość cyfra czerwonych ciałek krwistych. Przyczyna i cel tej zależności krwi od ciśnienia powietrza, są jeszcze niezbadane. Naturalnie powstało niemało przypuszczeń i postawiono wiele hipotez, z których jedna twierdzi, iż zwiększanie się ilości czerwonych ciałek krwistych, jest tylko pozorne. Gottstein objaśnia to zjawisko w ten sposób, że przyrząd, którym dokonywuje się liczenia, sam jest zawisły od ciśnienia powietrza. Meissen powiada dalej, że wzmaganie się czerwonych ciałek krwistych o parę miljonów w przeciągu kilku godzin, sprzeciwia się wszystkim dotychczasowym doświadczeniom, dotyczącym szybkości rozmnażania się. Badania fizjologiczne w ogóle dotychczas mało przyczyniły się do wyjaśnienia działania klimatu górskiego na organizm ludzki. Przeciwnie profesor Bürker w Tübingen, wzmaganie się ilości ciałek krwistych pod wpływem zmniejszonego ciśnienia powietrza, uważa za istotne i prawdziwe, co — jak się spodziewa — przez nowe doświadczenia, przy pomocy dokładniejszego przyrządu do obliczania ciałek, niebawem, ponad wątpliwość zostanie stwierdzonem.

Tanie pieniądze. Czytamy w pismach warszawskich: Pewien właściciel domu p. W. W. poznał przed miesiącem młodego człowieka, który proponował mu łatwy i zyskowny „interes". Na razie jednak nie ujawnił, na czem polega ta zyskowna transakcja. W czasie jednego spotkania nieznajomy opowiedział, że ma do sprzedania kilkaset falsyfikatów trzyrublowych banknotów, nadzwyczaj zręcznie podrobionych, na co się W. zgodził. Kiedy onegdaj p. W. znalazł się w ogrodzie Botanicznym, ukazał mu się młody człowiek w towarzystwie jakichś dwóch mężczyzn, których przedstawił jako swoich wspólników. W. pokazano paczkę trzyrublowych banknotów, w ilości 500 sztuk. Na wierzchu i pod spodem ułożono prawdziwe banknoty trzyrublowe w ilości dwudziestu kilku, wewnątrz zaś umieszczono skrawki papieru. Pan W. wypłacił czterysta rubli, tytułem zaliczki, pozostałe zaś 100 obiecał oddać po zrealizowaniu nabytych banknotów. Naraz z pod krzaków krzyknął ktoś: „Trzymajcie złodziejów". Wszyscy poczęli uciekać, a W. w zamieszaniu wypuścił nabytą paczkę. Z pod krzaku wyskoczył jakiś wyrostek, porwał upuszczoną paczkę i wraz z nią podążył za uciekającymi. W. podeszłego wieku, ledwie, że mógł nadążyć za towarzyszami, tembardziej, że ci rozpierzchli się w różne strony. Dopiero w Alejach Jerozolimskich ujrzał siedzących już w dorożce owego młodziana, fabrykanta falsyfikatów i wyrostka, który krzyczał, aby trzymać złodziejów. W. przeczuwając, że ma do czynienia z oszustami, którzy chcą go podwójnie oszukać, wskoczył do dorożki, aby ująć fałszerzy.

Koniec historji wiadomy, oszuści zbiegli, a p. W. z „banknotami" został aresztowany.

Król Edward VII w okularach. Podczas wyścigów konnych w Newmarket wielkie wrażenie śród publiczności angielskiej wywarło zjawienie się króla Edwarda VII w okularach niebieskich. Co prawda król przybył na wyścigi samochodem, prawdopodobnie więc użył okularów dla ochrony oczu przed kurzem i prądem powietrza, wywołanym przez pędzący wehikuł, niemniej wszakże zachował okulary na oczach podczas całych wyścigów. Wobec tego spodziewać się należy, iż okulary niebieskie staną się artykułem mody śród arystokracji angielskiej.

Z kraju.

Jasło. (*Małoletni podpalacz*). Odnośnie do notatki pod tym tytułem w rze 306, donosi nam ks. proboszcz z Tarnowca, że 5-letni syn nie Musiała, tylko Bigosa i nie z zemsty, ale z głupoty, gdy ojciec jego był w chacie, poszedł do stodoły i tam zapałką „szkryfnął" raz tylko po rzezaku od sieczkarni i z tego zajęła się stodoła. Chłopak w tej chwili przybiegł do ojca, wołając: „Tato, stodoła się pali". O zemście żadnej nie ma w tej sprawie i mowy.

Kronika z ostatniej chwili.

Wizytacja klasztorów. Kraków. (Tel. pryw.). Przybył tu z Rzymu generał zakonu Braci mniejszych św. Franciszka o. Dyonizy Schuler z sekretarzem, oraz o. Seneusz Birnbaum, wizytator ze Saksonji, celem wizytowania klasztorów w Galicji.

Dramat miłosny. Warszawa. (Tel. pryw.). W Bilczy niedaleko Łucka, krewny właścicielki tych dóbr, hrabiny Sołtanowej, uczeń gimnazjalny z Warszawy, Feliks Krasuski, zastrzelił z dubeltówki swego korepytetora, słuchacza warszawskiego uniwersytetu, Kazimierza Konopackiego, poczem sam życie sobie odebrał. Powodem zamachu była miłość obydwu do pewnej panny, do której desperat również strzelił, ale chybił.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 7 sierpnia.

(*fr.*) Niedawno rozeszła się pogłoska, że tutejszy Anglobank zakłada osobno oddział eksportowy. Owóż oddział ten wszedł już w życie i zajmować się będzie eksportem wszystkich wogóle artykułów przemysłowych i produktów krajowych do krajów zamorskich. Podobno Unionbank również chce założyć oddział eksportowy, zaś Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, jak wiadomo nabył firmę Schwaigera, mające wyrobione stosunki w Indjach.

Z Białogrodu donoszą, że znalazła się nowa grupa bankierska, która chce pożyczyć Serbji na dogodniejszych warunkach, niż stawiały niedawno banki francuskie, niemieckie i austrjackie, z którym jednak nie zawarto układu z powodu gwałtownej opozycji skupszczyny. Obecnie belgijska grupa bankierska ofiarowuje podobno Serbji pieniądze na 4% po kursie 95 za 100 i nie żąda wcale, aby za te pieniądze koniecznie w belgijskich fabrykach robiono obstalunki dla wojska serbskiego.

Z Berlina donoszą, że nowy traktat handlowy między Niemcami a Bułgarją został już podpisany.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.